

Brygida Kuźniak, Katarzyna Góralczyk

Wypowiadanie wojen i zawieranie pokoju przez Republikę Rzymską w świetle relacji Tytusa Liwiusza : próba analizy historycznoprawnej

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/1 (251), 7-26

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY



Brygida Kuźniak
Katarzyna Góralczyk

WYPOWIADANIE WOJEN I ZAWIERANIE POKOJU PRZEZ REPUBLICĘ RZYMSKĄ W ŚWIETLE RELACJI TYTUSA LIWIUSZA. PRÓBA ANALIZY HISTORYCZNOPRAWNEJ

Wojna i inne konflikty zbrojne to zjawiska istniejące od zarania dziejów. Niestety, wbrew licznym deklaracjom o charakterze moralnym i politycznym oraz towarzyszącym im regulacjom normatywnym, po dziś nie zostały one wyrugowane.

Obecnie obowiązujące prawo międzynarodowe publiczne zawiera bezwzględny zakaz używania groźby i siły w stosunkach międzynarodowych. Zakaz ten stopniowo powstawał i ewoluował, kształtowany w szczególności przez następujące akty prawne: 1) konwencja Drago-Portera (1907 r.) przewidująca zakaz użycia siły do wymuszenia zwrotu długów państwowych¹; 2) pakt Ligi Narodów (1919 r.) zakładający ograniczenie prawa państw do wszczynania wojen²; 3) pakt Brianda-Kellogga (1928 r.) wprowadzający wyrzeczenie się przez państwa-strony wojny jako instrumentu politycznego we wzajemnych stosunkach³; 4) Karta Narodów Zjednoczonych (1945 r.) stanowiąca finalnie, w swym art. 2 ust. 4, bezwzględny zakaz użycia siły bądź groźby jej użycia⁴.

Z drugiej jednak strony współczesne prawo narodów wśród licznych działań (np.: prawo dyplomatyczne i konsularne, prawo organizacji międzynarodowych,

¹ *II konwencja haska w sprawie ograniczenia użycia siły w celu ściągnięcia długów zawarowanych umów*, w: *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, Warszawa 1954, s. 252–253.

² *Pakt Ligi Narodów*, „Dziennik Ustaw RP” (dalej – Dz. U.) 1920, nr 35, poz. 200.

³ *Traktat Przeciwwojenny, podpisany w Paryżu dnia 27 sierpnia 1928 r. (ratyfikowany zgodnie z ustawą z dnia 13 lutego 1929 r.)*, *ibidem* 1929, nr 63, poz. 489.

⁴ *Karta Narodów Zjednoczonych, Statut Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości i Porozumienie ustanawiające Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych*, *ibidem* 1947, nr 23, poz. 90.

prawa człowieka, prawo traktatów, prawo morza) zawierających regulacje obliczone na czas pokoju, obejmuje także taki dział, jak prawo konfliktów zbrojnych, które obecnie utożsamia się z prawem wojny czy prawem humanitarnym, czyli zbiorem norm pozwalających uczynić wojnę znośniejszą.

Rysuje się zatem wyraźna wewnętrzna sprzeczność w obrębie dyscypliny (jest ona wyodrębniona doktrynalnie, praktycznie i dydaktycznie), którą jest prawo międzynarodowe publiczne. Występują mianowicie paralelnie: zarówno bezwzględny zakaz używania groźby oraz siły, jak i normy wojennoprawne. Istnienie tych ostatnich wydaje się być co prawda dużą niekonsekwencją, ale też jednocześnie stanowi konieczną koncesję na rzecz praktyki międzynarodowej, mocno odbiegającej od absolutnych i idealnych założeń normatywnych.

Pomimo normatywnego wyrzeczenia się wojny i w zasadzie wszelkiej siły we wzajemnych stosunkach⁵, państwa uciekają się do wojen i uczestniczą w licznych konfliktach zbrojnych.

Obserwujemy obecnie rosnące zaangażowanie również naszego kraju w międzynarodowe działania wojskowe, choć są to działania na rzecz przywracania i utrzymywania pokoju, i oczywiście Polska w żadnym razie nie jest agresorem. Udział polskich sił zbrojnych w kształtowaniu pokoju światowego należy oceniać jako czynnik wpływający na bezpieczeństwo polskich obywateli. Polska od 1953 r. nieprzerwanie bierze udział w misjach pokojowych i stabilizacyjnych, także takich, w których konieczne jest użycie siły. Obecnie Wojsko Polskie jest zaangażowana w misje organizowane przez Unię Europejską, Organizację Narodów Zjednoczonych oraz Organizację Traktatu Północnoatlantyckiego.

Studiowanie i pogłębianie wiedzy z zakresu prawa wojennego jest wobec przytoczonych wyżej faktów zadaniem niepozbawionym sensu. Warto przy tym odwoływać się do historii, chociażby po to, by lepiej rozumieć, ocenić i ewentualnie modyfikować współczesne instytucje prawa wojennego, które swymi korzeniami sięgają nieraz odległej, nierzadko nawet antycznej przeszłości. Zasady prawa humanitarnego (prawa wojennego) istnieją równie długo, jak same wojny. Każda cywilizacja starała się wprowadzać takie zasady z myślą o łagodzeniu związanych z działaniami zbrojnymi cierpień żołnierzy i cywilów. W kręgu cywilizacji europejskiej ukształtowało się wiele zwyczajowych norm prawnych dotyczących humanitarnego traktowania ofiar wojny, spisywanych w formie nakazów adresowanych do wojujących. Prawo wojenne jest jedną z najstarszych gałęzi prawa międzynarodowego i choć wiele udało się dokonać, by wojna stała się znośniejsza, to nadal społeczność międzynarodowa stoi przed wieloma wyzwaniem w tej dziedzinie. Każdy kolejny konflikt zbrojny ujawnia konieczność uszczegółowienia,

⁵ Siła może być stosowana legalnie, np. decyzją Rady Bezpieczeństwa ONZ, jako sankcja przyjęta w razie naruszenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

doprecyzowania, skorygowania lub zaostrzenia przepisów i zasad w celu większej ochrony ludzi, zabytków oraz środowiska naturalnego.

Normy prawa zwyczajowego były i nadal są tworzone na podstawie powszechnie uznanej za prawo wielowiekowej praktyki państw i innych podmiotów prawa międzynarodowego (*usus* oraz *opinio iuris*). Prawo to powstawało na podłożu charakterystycznych dla danej epoki norm etycznych i wierzeń religijnych. W kolejnych epokach historycznych określano sposoby rozpoczynania i kończenia wojen; reguły traktowania pojmanych wrogów i ludności terenów nieprzyjacielskich, posłów; wskazywano możliwości wykupu oraz zwalniania jeńców itd. Proces ten dokonywał się zaś każdorazowo przez czerpanie z przeszłości i terażniejszości.

W niniejszym artykule przeanalizowano praktykowane przez Republikę Rzymską i przedstawione przez Liwiusza formalne procedury związane z wypowiedzianiem wojen i zawieraniem pokoju.

Tytus Liwiusz urodził się w 59 r. p.n.e. w mieście Patavium (współczesna Padwa), zmarł w 17 r. n.e. Jest autorem monumentalnego dzieła historycznego zatytułowanego *Ab Urbe condita libri CXLII*⁶, poświęconego dziejom państwa rzymskiego od jego powstania do 9 r. n.e. Niestety, większość z tych bezcennych historycznie woluminów nie przetrwała do czasów współczesnych; jedynie 35 ksiąg zachowało się w całości.

Tworząc rzymską kronikę, autor ten czerpał z dzieł takich historyków antycznych, jak: Polibiusz, Celiusz Antypater, Waleriusz Antias, Fabiusz Pictor, Klaudiusz Kwadrygiusz, Gajusz Licyniusz Macer. Wykorzystywał także zaginione w późniejszym okresie i dziś już niedostępne dokumenty senackie, wojskowe oraz korespondencję poselską i urzędową. W świetle powyższego dzieło Liwiusza należy do najbardziej reprezentatywnych i wartościowych źródeł wiedzy historycznej o republikańskim okresie starożytnego Rzymu.

Według annalistów oraz poetów rzymskich, wielkość Wiecznego Miasta była wynikiem oddziaływania boskiej siły kierującej światem, a także męstwa, pobożności (rozumianej jako dokładne wypełnianie czynności wymaganych przez kult) oraz rygorystyki moralnego samych Rzymian. Potomkowie Romulusa najbardziej cenili sobie cnoty żołnierskie i obywatelskie, gdyż w ich przekonaniu właśnie one umożliwiały Rzymowi panowanie nad światem. Wergiliusz w szóstej księdze *Eneidy* wymienia najważniejsze zadania Rzymianina: *Ty władać nad ludami pomnij, Rzymianinie! To Twe sztuki: Nieść pokój, jak twa wola samać nakaze, szczerzeździe kornych, a wyniosłych łamać*⁷.

⁶T. Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, ks. 1–5, przekł. A. Kościółek, Wrocław 1968; ks. 6–10, przekł. A. Kościółek, Wrocław 1971; ks. 21–27, przekł. M. Brożek, Wrocław 1974; ks. 28–34, przekł. M. Brożek, Wrocław 1976; ks. 35–40, przekł. M. Brożek, Wrocław 1981; ks. 41–45, przekł. M. Brożek, Wrocław 1982.

⁷P. W. Maro, *Eneida*, przekł. T. Karyłowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 188.

Warunkiem koniecznym, a nawet niezbędnym właściwego funkcjonowania państwa rzymskiego były prawa i obyczaje⁸. Gaius, rzymski jurysta definiuje ich rodzaje: *Wszystkie ludy, które rządzą się ustawami i zwyczajami posługują się częściowo prawem własnym, częściowo prawem wspólnym wszystkim ludziom, to bowiem prawo, które każdy lud ustanowił dla siebie jest jego własnym prawem i zwie się ius civile, jako własne prawo obywateli, to natomiast, które wrodzony porządek ustanowił pomiędzy wszystkimi ludźmi jest jednakowo postrzegane przez wszystkie ludy i zwie się ius gentium, jako prawo, którym posługują się wszystkie narody. Przeto i lud rzymski posługuje się częściowo prawem własnym, a częściowo prawem wspólnym wszystkim ludom*⁹. Do najważniejszych regulacji prawnych określających stosunki między Rzymem a innymi państwami należały postanowienia dotyczące rozpoczynania i wypowiedzania wojen. W pojęciu prawa rzymskiego wojna, którą rozpoczęto zgodnie z tymi postanowieniami, i która spełniała wszystkie wymogi rytualne, była wojną sprawiedliwą (*bellum iustum et pium*).

Cycero twierdził: *Mamy zaś cztery rodzaje wojen, to jest wojnę sprawiedliwą, niesprawiedliwą, domową i więcej niż domową. Wojną sprawiedliwą jest taka, którą prowadzi się po uprzednim wypowiedzeniu dla odzyskania zagrabionych rzeczy, lub dla odparcia nieprzyjaciół. Wojną niesprawiedliwą jest taka, którą wszczynają w uniesieniu, a nie z jakiejś oznaczonej przez prawo przyczyny*¹⁰. Tylko doznane bezprawie mogło być sprawiedliwą przyczyną wywołania konfliktu. Z tego właśnie względu rzymska pieśń fecjałów¹¹ – kapłanów uświęcających obrządkami religijnymi początek wojny, zawarcie pokoju itp. – głosiła: *Zapewniam was, że naród ów jest niesprawiedliwy i nie przestrzega prawa*¹². Posłużmy się przykładami. W 203 r. p.n.e. posłowie kartagińscy prosili Scypiona o przebaczenie dla swojego miasta, które już po raz drugi z powodu lekkomyślności obywateli zostało zdobyte i zrujnowane. Zapewniali, że Kartagina gotowa jest poddać się woli i rozkazom zwycięzców, gdyż Rzymianie chcą jedynie władzy nad pokonanymi, a nie ich zguby. Scypion odpowiedział im, że przybył do Afryki, aby przynieść Rzymowi zwycięstwo, a nie tylko pokój. Widząc, że zwycięstwo ma prawie zapewnione, nie odmawia im jednak pokoju, aby wszystkie pozostałe ludy widziały, że naród rzymski nie tylko rozpoczyna, ale również kończy wojny sprawiedliwie¹³. Samnici, których potęga została przełamana przez Rzymian, krzyczeli, że nie ma nic dziwnego w tym, że wojnę przegrali, skoro była bezbożna i podjęta

⁸ Polibiusz, *Dzieje*, przekł. oprac. i wstęp S. Hammer, t. 1, Wrocław 2005, s. 418.

⁹ Gai *Institutiones, Fontes Iuris Cognoscendi*, przekł. W. Rozwadowski, t. 1, Poznań 2003, s. 1.

¹⁰ Cyceron, *O państwie, o prawach, o powinnościach, o cnotach*, przekł. W. Kornatowski, komentarz K. Leśniak, Warszawa 1960, s. 135.

¹¹ Szerzej na temat fecjałów zob. F. Zoll, *Historia organów ustawodawczych w państwie rzymskim*, Kraków 1902, s. 30–31, 177–178.

¹² H. Grocjusz, *O prawie wojny i pokoju*, przekł. i wstęp R. Bierzanek, t. 1, Warszawa 1957, s. 236.

¹³ T. Liwiusz, *op. cit.*, ks. 28–34, s. 142.

niezgodnie z obowiązującymi traktatami: *impium bellum et contra foedus susceptum*. Właściwe było więc to, że walczyli z nimi raczej bogowie broniący wierności zawartym układom, a nie żołnierze rzymscy. Głosili, że za tę wojnę będą musieli przebłagać bogów i okupić ich wybaczenie wielką ofiarą¹⁴.

Poszukując w dziele Liwiusza przyczyn wypowiedzianych przez Rzymian wojen, należy stwierdzić, że zawsze było to naruszenie prawa oraz prawnie chronionych interesów rzymskich. Można wyróżnić najważniejsze przyczyny wojen (określają one jednocześnie rodzaj samego konfliktu zbrojnego) podejmowanych przez Rzymian. Wymieńmy je kolejno, ilustrując odpowiednimi przykładami:

– obrona będącej w czyimś posiadaniu ziemi i mienia przed napastnikiem. Posłowie latyńscy donieśli Senatowi Rzymskiemu o zmobilizowanej i uzbrojonej armii Wolsków, którzy zagrażają granicom ziemi rzymskiej jaką zamierzają plądrować¹⁵;

– ochrona sprzymierzeńców przed atakami wrogich państw. Podczas napaści Gallów na Kluzynów, Rzymianie, stając w obronie swoich sprzymierzeńców, pytali Gallów, jakim to prawem żądają od Kluzynów odstąpienia im ziemi i czego szukają w Etrurii. Ci odpowiedzieli arogancko, że *prawo sami dyktują mieczem, i że do dzielnych*¹⁶ należy wszystko. Odpowiedź ta stała się przyczyną interwencji rzymskiej;

– dążenie do odzyskania zrabowanych rzeczy. Przykładem może być konflikt pomiędzy albańskimi i rzymskimi wieśniakami. *Zdarzyło się przypadkiem* – pisze Liwiusz – *że wieśniacy rzymscy wprowadzili bydło z ziemi albańskiej i nawzajem – Albańscy z rzymskiej. W Albie rządził wtedy Gajusz Kluliusz. Z obu stron prawie równocześnie wyprawiono posłów w celu żądania zwrotu szkody. Tullus nakazał swoim natychmiast wypełnić, co im polecił, a wiedział dobrze, że Albańczyk odmówi: w ten sposób będzie można wojnę prawnie wypowiedzieć*¹⁷. Interesujące w tym kontekście będzie przypomnienie przyczyny II wojny punickiej. Otóż, zdobycie Saguntu przez Hannibala spowodowało wysłanie przez senat rzymski poselstwa do Kartaginy z żądaniem wydania Hannibala i otaczających go przedstawicieli władz. Odmowa oznaczała wypowiedzenie wojny. Żądanie takie oczywiście nie mogło być spełnione chociażby ze względu na popularność, jaką Hannibal cieszył się wśród żołnierzy. Przede wszystkim jednak przyjęcie warunków Rzymu pociągnęłoby za sobą upadek autorytetu Kartaginy w oczach podległych jej plemion hiszpańskich, byłoby zatem równoznaczne z wyrwaniem się spod panowania kartagińskiego ważnej prowincji hiszpańskiej. Kartagińczycy, którzy chcieli drażnić Rzymian, w swojej obronie powołali się na traktat pokojowy z 241 r. p.n.e.,

¹⁴ *Ibidem*, ks. 6–10, streszczenie ks. 11–20, s. 151.

¹⁵ *Ibidem*, s. 74.

¹⁶ *Ibidem*, ks. 1–5, s. 318–319.

¹⁷ *Ibidem*, ks. s. 30.

zobowiązujący obie strony do niezaczepiania wzajemnie swoich sprzymierzeńców, a Sagunt nie był na liście sprzymierzeńców Rzymu. Odpowiedź Rzymian brzmiała (przycaczamy ją za Liwiuszem): *Tu wam niesiemy wojnę i pokój: wybierajcie, co chcecie! Na te słowa z niemniejszym zuchwalstwem zawołano, by dał, co chce. A gdy fałdę rozpuścił i oświadczył, że daje wojnę, wszyscy odpowiedzieli, że przyjmują ją i że z taką samą odwagą, z jaką ją przyjęli, będą też ją prowadzić*¹⁸. Pertraktacje te należy uznać za dyplomatyczny sukces Kartaginy, gdyż udało się jej zmusić Rzym do wypowiedzenia jej wojny, a tym samym wystąpienia w roli agresora;

– chęć wymierzenia kary, czy to za niesłuszne oskarżenie czy też za zhańbienie narodu rzymskiego. Rzymianin Spuriusz Postumiusz wraz z całym wojskiem został pobity w Wąwozie Saudyjskim przez Samnitów. Zwycięzcy, ciesząc się z tak niespodziewanego triumfu nad niepokonanym do tej pory przeciwnikiem, nie wiedzieli, co mają następnie uczynić. Postanowili więc poradzić się Herenniusza Poncjusza, ojca ich wodza. Starzec dał im dwie wykluczające się rady: aby uwolnili Rzymian i nie robili im krzywdy albo też, by zabili wszystkich. Wobec tak rozbieżnych rad Samnici wezwali starca, by osobiście im objaśnił to, co im doradzał. Pojawiwszy się w zwycięskim obozie, Poncjusz wyjaśnił: *Pierwsza rada, którą uważa za najlepszą, umocni na zawsze pokój i przyjaźń z narodem potężnym przez wyświadczenie mu ogromnego dobrodziejstwa; druga rada odwleka wojnę na wiele pokoleń, podczas których państwo rzymskie po stracie dwóch wojsk niełatwo odzyska siły. Trzeciej rady nie ma*¹⁹. Samnici jednak postanowili upokorzyć Rzymian, którzy w wyniku tej klęski musieli wyjść z wąwozu bez broni i w jednej tylko sukni, by przejść przez jarzmo²⁰. Spowodowało to ich wielką nienawiść i stało się zarzewiem dążenia do zemsty.

Zachowanie wszystkich wymaganych przepisów w trakcie procesu wypowiedzenia wojny decydowało o jej prawnym charakterze, a także o metodach jej prowadzenia. Jak już wspomniano, rytuał wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju, jak również nadzór nad prawem międzynarodowym (*ius gentium*) leżał w kompetencji *kolegium fecjatorów*²¹. Z braku źródeł początki tego kolegium nie są znane. Liwiusz twierdził, że naród rzymski przejął ten obyczaj oraz wszystkie przepisy, które

¹⁸ *Ibidem*, ks. 21–27, s. 24.

¹⁹ *Ibidem*, ks. 6–10, streszczenie ks. 11–20, s. 156.

²⁰ Jarzmo (łac. *iugum*) – staroitalska upokarzająca forma uległości polegająca na przejściu pod lancą przywiązaną poziomo do dwóch innych wbitych w ziemię tak, że całość przypominała jarzmo nakładane wołu podczas pracy.

²¹ Zob. Ciceron, *O powinnościach...*, s. 345: *W tej mierze w nas tak ściśle przestrzegano nakazów sprawiedliwości, że Ci, którzy wzięli w opiekę zwyciężone podczas wojny kraje albo narody, zgodnie ze zwyczajami przodków stawali się ich patronami. Wymogi słuszności co do samego prowadzenia wojny jak najsumienniejszy i najdokładniej określa prawo fecjalne. Można z niego wywnioskować, że sprawiedliwa jest jedynie taka wojna, którą rozpoczyna się po zwróceniu się z żądaniem zadośćuczynienia albo po uprzednim wypowiedzeniu i obwieszczeniu. Ciceron, *O prawach...*, s. 251: *Do spraw przymierzy i pokoju, wojny i ważnego zawieszenia broni pełnomocnikami i wysłannikami niech będą fecjatorowie, którzy też niech działają jako rozjemcy wojenni.**

później stosowali w Rzymie fecjałowie, od starego ludu Ekwikulów. Plutarch nazywał zaś fecjałów pilnującymi spraw pokoju i wiązał początki ich działalności z legendarnym królem Numą Pompiliuszem²².

Sam proces wypowiedzenia wojny był bardzo długi i skomplikowany. Według Liwiusza wyglądał on następująco: *Do granicy ludu, od którego żąda się odszkodowania, przychodzi poseł i ostoniwszy głowę przędzą – jest to ostona z wełny*²³ – *tak mówi: Słuchaj Jowiszu! Słuchajcie wy granice – tu wymawiał imię ludu, do którego dany kraj należy – Niech mnie słyszy święte prawo: jestem publicznym wysłańcem narodu rzymskiego; przychodzę tu w poselstwie słusznym i zbożnym; słowom moim niech będzie dana wiara.* Tu wyluszczał swoje żądania. Następnie wzywał Jowisza na świadka: *Jeśli ja niestusznie i bezbożnie żądam, aby mi wydano tych ludzi i te rzeczy, to nie pozwól, by noga moja powstała w mojej ojczyźnie.* Te same słowa powtarzał jeszcze czterokrotnie: gdy przekraczał granicę, przy spotkaniu pierwszego człowieka, gdy wchodził do bramy miasta i wreszcie, gdy wchodził na jego rynek. Jeżeli nie wydano by mu tego, czego żądał, to po upływie zwyczajowych 33 dni zapowiadał wojnę: *Słuchaj Jowiszu i ty Janusie Kwirynusie! Słuchajcie wy, wszyscy bogowie niebiescy, ziemscy i podziemni! Biorę was na świadectwo, że ten naród – tu wymieniał naród, do którego zgłaszano pretensje – jest niesprawiedliwy i nie wykonuje tego, co jest słuszne. Ale naradzimy się w domu z naszą starszą, w jaki sposób mamy dochodzić swego prawa.* Potem poseł wracał do Rzymu na naradę. Po powrocie posła król niezwłocznie zasięgał rady senatorów. Zwracając się do senatora, który pierwszy miał wypowiedzieć swoją opinię, mówił: *W sprawie tych rzeczy, będących przedmiotem nieporozumień, o których mówił przedstawiciel narodu rzymskiego Kwirytów z przedstawicielem Starych Latynów i z ludem Starych Latynów, a których to rzeczy oni ani nie oddali, ani nie zapłacili, ani nie wykonali, a które powinni byli oddać, zapłacić, wykonać, powiedz ty, jakie jest twoje zdanie?* Na to senator odpowiadał: *Uważam, że należy je wymusić wojną uczciwą i sprawiedliwą; takie jest moje zdanie, takie postanowienie.* Następnie po kolei pytano innych o opinię. A gdy większość obecnych była jednomyślna, zapadała uchwała o wypowiedzeniu wojny. Potem zazwyczaj fecjał szedł z włócznią (okutą żelazem albo opaloną w ogniu i okrwawioną) do granicy danego ludu i w obecności co najmniej trzech dorosłych osób wygłaszał słowa: *Ponieważ narody*

²² Również wiele innych urzędów kapłańskich ustanowił Numa. (...) Fecjałowie, czyli „pilnujący praw pokoju” wzięli swą nazwę – jak mi się wydaje – od rodzaju wykonywanych czynności. Ich zadaniem było uśmierzanie sporów poprzez pertraktacje. Nie pozwalali przygotowywać się do wyprawy wojennej, dopóki nie odebrano im całej nadziei na sprawiedliwe rozwiązanie (...). Fecjałowie rzymscy często osobście udawali się do strony bezprawnie atakującej i usiłowali przemawiać do jej rozsądku. Jeśli to nie dawało rezultatu, wzywali bogów na świadków i wypowiadali wiele okropnych klątw, jakie miały spaść na nieprzyjaciół i ich ojczyznę, gdyby działali oni wbrew sprawiedliwości. Wtedy dopiero wypowiadali wojnę. W przypadku kategorycznego sprzeciwu fecjałów nie wolno było, ani dowódcy, ani królowi ruszyć wojska rzymskiego do walki. Plutarch, *Żywoty równoległe*, przekł. i wstęp K. Korus, t. 1, Warszawa 2004, s. 279–280.

²³ W starożytności wierzono, że wełna ma właściwości magiczne.

*Starych Latynów i obywatele Starych Latynów dopuścili się czynów przeciw narodowi rzymskiemu Kwiryków i wobec niego zawinili i ponieważ naród rzymski Kwiryków postanowił wojnę ze Starymi Latynami, a senat narodu rzymskiego Kwiryków był tego samego zdania, zgodził się i uchwalił, aby prowadzić wojnę ze Starymi Latynami, przeto ja i naród rzymski narodom Starych Latynów i ich obywatelom wojnę wypowiadam i rozpocynam. To rzekłszy rzucił włócznie w ich granice*²⁴.

Podsumowując, można stwierdzić, że samo wypowiedzenie wojny odbywało się w trzech etapach: *repetitio*²⁵, *denuntiatio*²⁶ oraz *indictio*²⁷. W powyższym opisie widać wyraźnie jak długotrwała była zwieńczona przerwaniem włócznie na terytorium wroga procedura prowadząca do rozpoczęcia wojny²⁸.

Z biegiem czasu, gdy terytorium rzymskie rozrosło się, nie było możliwe, aby fecjałowie przemierzali odległe tereny, by rzucić dzidę na terytorium wroga. Rozwiązano tę kwestię podczas wojny z Pyrrusem. Kazano mianowicie jednemu z żołnierzy Pyrrusa pojmanemu w niewolę rzymską zakupić kawałek ziemi w okolicy świątyni Bellony. Poza murami miasta urządzono niewielki plac, na którym ustawiono kolumnę (tzw. *collumna bellica*) odwzorowującą słup graniczny – symbol terytorium wrogiego państwa. Fecjał, rozpoczynając wojnę, przerzucał przez tę kolumnę do kraju nieprzyjacielskiego skrwawioną włócznie, wzywając przy tym bogów do współudziału²⁹.

Sama forma wypowiedzenia wojny nie miała charakteru prawnego, mimo że była poprzedzona przez uchwałę senatu i głosowanie zgromadzenia ludowego. Zwyczaj ten miał charakter obrzędu religijnego, związanego nie tyle z prawem rzymskim, ile raczej z zasadami religii państwowej. Wypowiedzenie wojny nie miało też nic wspólnego ze współcześnie pojmowaną prawną czy też moralną oceną przyczyn wojen. *Bellum iustum* oznaczało ni mniej ni więcej tylko wojnę rozpoczętą zgodnie z właściwymi obrzędami. A zatem nawet najbardziej zaborcza wojna, wypowiedziana z chęci zdobycia terenów, była sprawiedliwa i dozwolona (*bellum iustum et pium*), jeśli tylko została poprzedzona całym obowiązującym w tej kwestii rytuałem.

Gajusz Poncjusz, dowódca Samnitów, wyjaśniał, że ktoś, kto prowadzi wojnę konieczną, prowadzi wojnę sprawiedliwą (broń w ręku obrońców znalazła się bez ich winy, ponieważ poza chwyceniem za broń i walką nie pozostała im już

²⁴ T. Liwiusz, *op. cit.*, ks.1–5, s. 44–45. Szerzej na temat rytuału wypowiadania wojny zob. M. S. Popławski, *Bellum Romanum. Sakralność wojny i prawa rzymskiego*, Lublin 2011.

²⁵ *Repetitio*, -onis – powtórzenie, żądanie zwrotu (*repetitio rerum* – żądanie zadość uczynienia za wyrządzone krzywdy, poprzedzające formalne wypowiedzenie wojny). Zob. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 835.

²⁶ *Denuntiatio*, -onis – oznajmienie, zawiadomienie, wypowiedzenie wojny. Zob. *ibidem*, s. 268.

²⁷ *Indictio*, -onis – zapowiedź, ogłoszenie, doniesienie, wezwanie, odezwa, wypowiedzenie wojny. Zob. *ibidem*, s. 472.

²⁸ M. S. Popławski, *op. cit.*

²⁹ *Ibidem*, s. 52. Zob. F. Zoll, *op. cit.*, s. 177–178.

żadna nadzieja). Uważał on, że ogromne znaczenie dla wyników walki ma stosunek do niej bogów (ich wsparcie lub niechęć), dlatego przyczyną wcześniejszych klęsk Samnitów było to, że prowadzili wojny przeciw woli bogów, a nie przeciw ludziom. W nadchodzącej wojnie sami bogowie poprowadzą ich zaś do zwycięstwa³⁰. Również Rzymianin Spuriusz Postumiusz, oskarżony o spowodowanie klęski w Wąwozie Kaudyjskim, w trosce o to, by została wypełniona wola bogów, zaproponował w senacie, by jego samego i żołnierzy z nim walczących – nagich i związanych – wydać Samnitom za pośrednictwem fecjałów. Akt ten miał uwolnić Rzymian od wątpliwości, że już nic (ani boskiego, ani ziemskiego) nie stoi na przeszkodzie w rozpoczęciu wojny sprawiedliwej i słusznej.

Z dotychczasowych rozważań wynika, że rzymskie przepisy o wypowiedaniu wojen dotyczyły nie tyle stosunków międzypaństwowych, ile raczej rzymskiego życia państwowego. Rozwój technicznych środków walki wymagał przygotowań do wojny, wykonania i nagromadzenia odpowiedniej ilości broni, a także wyćwiczenia rekrutów. Stałe zagrożenie wojenne i ciągłe walki powodowały potrzebę bezustannego mobilizowania społeczeństwa rzymskiego i narodów sprzymierzonych, co sprawiało, że naród był zdyscyplinowany i posłuszny woli przywódców. Wraz z rozwojem terytorialnym Republiki Rzymskiej wojny straciły spontaniczność i stały się przemyślanym, przygotowanym i kontrolowanym środkiem prowadzenia polityki zagranicznej. Przepisy o wypowiedaniu wojny były zatem wyrazem narastającego przekonania, że konieczne jest kontrolowanie działań wojennych, a samo ich rozpoczęcie powinno być wynikiem dojrzałej strategicznej decyzji. Postępując w taki sposób, wytworzyło się w społeczeństwie rzymskim przekonanie o konieczności prowadzenia tylko wojen sprawiedliwych. Skomplikowana procedura – trzykrotne wysyłanie posłów do wrogiego kraju – wszystko to musiało wywoływać wrażenie, że senat uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby uchronić Rzym przed wojną. Jawność decyzji, którą osiągnięto przez oddanie ostatniego słowa zgromadzeniu ludowemu, miała wzbudzić w społeczeństwie przekonanie, że decyzja ta jest koniecznym zabezpieczeniem jego interesów.

Omówiona procedura nie obowiązywała w trzech wypadkach: gdy Rzym stał się ofiarą napaści, w razie walki z ludami niezorganizowanymi w państwa oraz w wypadku wojny domowej. Z perspektywy *ius gentium*, czyli międzynarodowo-prawnej, interesujące są dwie pierwsze okoliczności. I tak, w razie napaści zbędne było przekonywanie ludu rzymskiego o konieczności interwencji i ochrony własnych ziem. W wypadku walki z ludami niezorganizowanymi w państwa, techniczna niemożność prowadzenia ewentualnych rokowań pokojowych dawała możliwość pominięcia całej procedury.

³⁰T. Liwiusz, *op. cit.*, ks. 6–10, streszczenie ks. 11–20, s. 154.

Warto dodać, że podstawą wojennych zwycięstw Rzymu była przekazywana z pokolenia na pokolenie sztuka wojenna. Rzymianie byli przekonani, że prawa naturalne dotyczące wojny muszą być kultywowane wiernie i sprawiedliwie. Mówił o tym Kamillus: *Nie łączy nas z Faliskami żadne przymierze, oparte na ludzkich układach, ale istnieje i istnieć będzie związek oparty o prawo natury. Tak wojna, jak i pokój mają swe własne prawa, a wojny nauczyliśmy się prowadzić nie tylko mężnie, ale i sprawiedliwie*³¹. Zakres tych praw był określany przez *ius fetiale* i traktowany jako święte nakazy zapewniające zwycięstwo (*sacrum*), kontrolowane i egzekwowane w razie złamania przez bogów. Swym postępowaniem Rzymianie chcieli przekonać walczące z nimi narody, że nie chcą ich zguby, a jedynie pragną władzy nad pokonanymi – władzy, którą zdobywa się wskutek prowadzenia wojny uczciwej i sprawiedliwej. Rzymianie prowadzili zatem tylko wojny sprawiedliwe – wypowiedane przez nich w razie naruszenia prawa między narodami, zaistnienia zagrożenia ich własnych ziem czy też w obronie sprzymierzeńców (na ich wyraźną prośbę).

Tytus Liwiusz, relacjonując dzieje Rzymu republikańskiego, skupił się na przedstawieniu wojennych tych dziejów. Ukazał swoich przodków jako ludzi walecznych i honorowych, przestrzegających ustaleń zawartych w umowach oraz kierujących się w swoich poczynaniach dobrem własnych obywateli i ludów sprzymierzonych. Pokazał, w jaki sposób Rzymianie rozpoczęli wojny, jak je prowadzili oraz w jaki sposób je kończyli.

W *Dziejach Rzymu od założenia miasta* nie znajdziemy tego, co współcześnie rozumiemy pod pojęciem „pokój” – jako ułożenia się skonfliktowanych stron i uzgodnienia wspólnie odpowiadających im warunków (obowiązki stron nie muszą być przy tym ekwiwalentne i z reguły strona pokonana ma ich znacznie więcej). Pod pojęciem pokoju Rzymianie rozumieli bezwarunkową kapitulację wroga oraz zaakceptowanie warunków narzuconych pokonanym³².

Podczas pacyfikacji powstania Prywertów konsul rzymski zapytał pokonanych, jakiego pokoju można od nich oczekiwać, jeśli Rzymianie darują im karę za wywołanie powstania. Poseł odpowiedział, że jeśli Rzymianie ofiarują im dobry pokój (*pax bona*), to będzie on trwały i dochowywany wiernie. Jeśli natomiast Rzymianie dadzą im pokój zły (*pax mala*), to stanie on się nietrwały. Senatorowie w odpowiedzi na tak szczerą wypowiedź posła zauważyli, iż pokój rzetelny (*pax fida*) występuje tam, gdzie ludzie przyjmują go z własnej woli. Nigdy zatem nie można się spodziewać wierności tam, gdzie chce się wprowadzić niewolę³³.

³¹ *Ibidem*, ks. 1–5, s. 36.

³² *U Rzymian od dawna był zwyczaj, że wobec każdego, z kim nawiązywano stosunek przyjaźni nie na zasadzie przymierza, ani na zasadzie równych praw, nie pierwszej stosowano władzę jak wobec kogoś, z kim zawarto pokój, aż nie wydał wszystkiego co boskie i ludzkie, aż nie nastąpiło odebranie zakładników, konfiskata broni, osadzenie załóg wojskowych w miastach.* *Ibidem*, ks. 28–34, s. 56.

³³ *Ibidem*, ks. 6–10, streszczenie ks. 11–20, s. 131.

Badając postępowanie Rzymian z pokonanymi narodami, można podzielić wszystkie zawierane przez nich umowy pokojowe na trzy kategorie.

Pierwszą z nich był układ poddania się; miasto wówczas doszczętnie burzono, a jego mieszkańców transportowano do Rzymu jako niewolników. Z czasem, wraz z rozwojem republiki układ ten ewoluował do postaci, w której zachowywano miasto, nadawano mu pewne prawa – niekiedy włącznie z prawem do samorządu – a mieszkańców pozostawiano w podległym mieście bez wyrządzania im jakiegokolwiek szkody. W celu poddania narodu jego posłowie musieli się udać do senatu rzymskiego i w odpowiedniej formie oddać Rzymianom wszystko, co mieli. Pewne wyobrażenie o przebiegu takiego aktu daje podany przez Liwiusza opis przyjęcia przez króla rzymskiego posłów kollatyńskich. Zwracając się do nich, król³⁴ zapytał: *Jesteście wysłańcami i przedstawicielami narodu kollatyńskiego, aby siebie i naród kollatyński poddać? – Jesteśmy – Czy naród kollatynów jest samodzielny? – Jest – Czy oddajecie siebie i naród kollatyński, miasto, ziemię, granice, świątynie, sprzęty, wszystko, co należy do bogów i ludzi, w moją i narodu rzymskiego władzę? – Oddajemy – a ja przyjmuję*³⁵. Zwróćmy uwagę na formuły wypowiedziane zarówno przez króla, jak i posłów. Król pyta wprawdzie posłów o to, czy występują we własnym imieniu czy są reprezentacją swojego narodu. To naród kollatyński przez swych posłów prosił zatem o przyjęcie go w poddaństwo. Kolejne pytanie króla wskazuje na to, że tylko naród wolny i sam stanowiący o sobie, bez żadnych zobowiązań wobec innych narodów, mógł się oddać w poddaństwo. W kolejnym pytaniu król wyszczególnia wszystko to, co Kollatyni mogą oddać Rzymianom – zarówno boskiego, jak i ludzkiego. Całą procedurę kończy formułka wypowiedziana przez posłów: „oddajemy”, oraz odpowiedź króla: „przyjmuję”. Od tej chwili cały dobytek narodu kollatyńskiego jest własnością rzymską.

Forma poddania się była specyficznym rodzajem umowy, w której wyniku jedna z umawiających się stron przestawała istnieć w sensie rozumianej współcześnie podmiotowości prawnej, a bezwarunkowe panowanie nad poddającym się narodem przejmował Rzym. Poddający się naród dobrowolnie i z własnej woli oddawał się pod rzymskie panowanie.

W przeciwnym razie Rzymianie wówczas stosowanym prawem wojny wydawali żołnierzom zgodę na plądrowanie i łupienie miasta, zabijanie jego ludności lub zamienianie jej w niewolników, choć tylko wtedy, gdy atakowane miasto nie chciało się poddać i walczyło do końca. Bardzo wymownym przykładem jest zachowanie Apustiusza w Macedonii. Niszcząc obrzeża Macedonii, zajął on za pierwszym uderzeniem obwarowane miejscowości: Korragos, Gerrunios oraz Orgesson, i poszedł pod leżące w wąskim przesmyku miasto Antypatię. Tu najpierw wywołał znaczniejszych obywateli na rozmowę i starał się ich namówić

³⁴ Ze strony rzymskiej pokój ten zawierał Tarkwiniusz.

³⁵ *Ibidem*, ks. 1–5, s. 50.

do przymierza z Rzymem. Kiedy ci zlekceważyli jego słowa, ufając wielkości, murom i położeniu miasta, przystąpił do szturmu i zdobył je zbrojną przemocą. Dorosłych mieszkańców kazał wymordować, zdobycz odstąpił w całości żołnierzom, mury zburzył, a miasto spalił. Obawa przed takim losem sprawiła, że dość silnie obwarowane miasto Kodriona poddało się Rzymianom bez walki. Ten drastyczny przykład pokazuje wybór, przed którym były stawiane miasta leżące na szlaku pochodu Rzymian. Oszczędzano tylko te z nich, które poddawały się bez walki. Praktykę tę dobrze oddają słowa Scypiona skierowane do Massynisy: *Syfaks został pokonany i wzięty do niewoli pod auspicjami narodu rzymskiego. Wobec tego on sam, jego żona, królestwo, ziemia, miasta, ludzie tam mieszkający, i w ogóle wszystko, co należało do Syfaksa jest zdobyczą narodu rzymskiego*³⁶. Praktyka ta była zgodna z rzymską maksymą, według której cała zdobycz to *praeda populi Romani*.

Drugą kategorią umów pokojowych było zawieszenie broni. Rzymianie zawierali je na czas wielce zróżnicowany – od kilkudziesięciu dni do wielu lat. Zawieszenie broni, poprzedzające końcowy układ pokojowy, było rozumiane podobnie jak współcześnie – jako czasowa przerwa w działaniach wojennych: *indutiae sunt pax castrensis paucorum dierum*. Następstwem zawieszenia broni było zatrzymanie działań wojennych przy dalszym trwaniu stanu wojny, a zatem jedynie odroczenie ich na jakiś czas. Strony korzystały z takiego rozwiązania w różnych celach: dla pogrzebienia poległych, święcenia wspólnych uroczystości religijnych, przeprowadzenia pojedynku lub arbitrażu bądź też na dłuższy czas – gdy posłowie jednej ze stron udali się w drogę do Rzymu w celu ustalenia warunków pokojowych. Zdarzało się również, że zawieszenie broni było jednym z warunków aktu pokojowego. Tak właśnie było w czasie rokowań pokojowych z tyranem Nabisem, o czym Liwiusz pisze: *Nabis, Rzymianie, król Eumenes i Rodyjczy mają natychmiast zawrzeć rozejm na sześć miesięcy. Tytus Kwinkcjusz i Nabis mają natychmiast wysłać do Rzymu posłów, aby pokój został zatwierdzony autorytatywnie przez senat. Dzień, w którym warunki pokoju zostaną wręczone na piśmie Nabisowi ma być początkiem zawieszenia broni*³⁷. W innej sytuacji znalazł się Kwinkcjusz przed ustaleniem warunków pokoju z Filipem. Kwinkcjusz zawiesił działania wojenne na 15 dni. W tym czasie mógł się naradzić z walczącymi wspólnie z nimi sprzymierzeńcami co do warunków pokoju, które należy przedstawić pokonanemu królowi.

Innym powodem, dla którego strony konfliktu zgadzały się na czasowe zawieszenie broni, była konieczność uzupełnienia ludzi, broni i zapasów żywności. Zdarzało się również, że zawieszenie broni stawało się punktem wyjścia do rozmów pokojowych kończących wojnę. Tak uczynił Filip w roku 204 p.n.e., gdyż (...) *nie chciał też przez nową walkę rozdrażnić nienawiści Rzymian, ponieważ*

³⁶ *Ibidem*, ks. 28–34, s. 140.

³⁷ *Ibidem*, s. 367.

pragnął z nimi, tak samo jak z Etołami, uzyskać, gdyby się dało, pokój; a jeśli nie, to przynajmniej zawieszenie broni³⁸. Scypion rozmowy pokojowe z Kartagińczykami zakończył słowami: *Czy na tych warunkach (...) przyjmujecie pokój, macie do zastanowienia się nad tym trzy dni. Jeśli przyjmiecie, zawrzecie ze mną zawieszenie broni, a do senatu w Rzymie wyślecie poselstwo*³⁹. Wypowiedź Scypiona daje wyobrażenie o praktyce obowiązującej przy zawieraniu rozejmów. Strona pokonana otrzymywała warunki zakończenia wojny, lecz nie musiała decyzji podejmować od razu. Scypion dał przedstawicielom Kartaginy trzy dni na przemyślenie zarówno swojej sytuacji, jak i podyktowanych warunków. Kartagińczycy przyjęli wówczas te warunki, potwierdzone następnie przez ich poselstwo w Rzymie, ale – jak się później okazało – był to z ich strony jedynie manewr taktyczny, dzięki któremu zyskali czas potrzebny Hannibalowi do powrotu i wznowienia działań wojennych.

Najważniejszym rodzajem umowy pokojowej było jednak zawarcie pokoju na wiele lat. Taka forma przyjęła się w późniejszym okresie Republiki Rzymskiej, gdy prawo traktatowe już się rozwinęło. Zawarcie traktatu pokojowego mogło zostać uzgodnione wskutek rokowań pokojowych trwających nawet kilka dni bądź też w czasie jednorazowego spotkania przedstawicieli obu stron. Tę formę zawierania pokoju ilustrują dwa przykłady: pokój zawarty z tyranem Nabisem i burzliwe rokowania z Filipem.

W 195 r. p.n.e. Kwinkcjusz w otoczeniu legatów i trybunów wojskowych zawarł pokój z Nabisem o następującej treści: *Nabis, Rzymianie, król Eumenes i Rodyjczycy mają zawrzeć rozejm na sześć miesięcy. Tytus Kwinkcjusz i Nabis mają natychmiast wysłać do Rzymu posłów, aby pokój został zatwierdzony autorytatywnie przez senat. Dzień, w którym warunki pokoju zostaną wręczone na piśmie Nabisowi, ma być początkiem zawieszenia broni. W ciągu dziesięciu dni od tego dnia ma się usunąć wszystkie załogi z Argonu i innych miast na terenie argińskim, a pozbawione ich i wolne miasta mają być wydane Rzymianom. Nie wolno zabierać stamtąd żadnego niewolnika należącego do władcy czy państwa, czy do prywatnych ludzi, a jeżeli jakichś niewolników zabrano stamtąd wcześniej, muszą być zwrócenie ich właścicielom. Okręty zabrane miastom nadmorskim ma Nabis oddać i nie wolno mu posiadać żadnego okrętu prócz dwu wielkich łodzi o napędzie nie większym niż szesnastowiosłowy. Zbiegów i jeńców winien zwrócić wszystkim sprzymierzonym z Rzymianami miastom, a Maseńczykom wszystko, co się jako ich własność ujawni i co właściciele jako takie rozpoznają. Wygnańcom lacedemońskim musi przywrócić dzieci i żony, które zechcą pójść za swymi mężami; natomiast wbrew swojej woli żadna nie powinna być towarzyszką wygnańca. Żołnierze najemni Nabisa, którzy oddalili się do swoich miast albo przeszli na stronę Rzymian, mają otrzymać w należyty sposób zwrot wszystkich swoich rzeczy. Na Krecie Nabis nie może mieć*

³⁸ *Ibidem*, s. 90.

³⁹ *Ibidem*, s. 142.

żadnego miasta. A te, które tam posiada, ma wydać Rzymianom. Nie może zawierać żadnego przymierza z nikim z Krety czy z kimkolwiek innym, ani prowadzić wojny. Ze wszystkich miast, które sam zwróci, i które ze swej strony oddadzą siebie i swe mienie pod opiekę narodu rzymskiego, ma usunąć wszystkie zatogi i ani on sam, ani jego ludzie nie mogą tych miast zaczepiać. Nie wolno mu budować żadnego miasta obronnego czy punktu warownego na swoim lub obcym terenie. Zakładników, mających gwarantować dotrzymanie warunków, musi dać pięciu, których zechce wybrać wódz rzymski, a wśród nich swego syna. Poza tym ma wypłacić sto talentów srebra od razu, a przez dalszych osiem lat po pięćdziesiąt talentów rocznie⁴⁰. Warto zwrócić uwagę na kilka zapisów w przytoczonym tekście. Przede wszystkim strony konfliktu zaznaczyły, że warunki przez nie uzgodnione muszą zostać zatwierdzone przez senat rzymski, jako najwyższą władzę Republiki. Zawieszenie broni miało obowiązywać dopiero od dnia, w którym pokonany Nabis miał otrzymać na piśmie warunki pokoju – do tego czasu miał trwać rozejm. Dopiero po tych wyjaśnieniach następują ustalenia szczegółowe, które miały gwarantować odpowiadającą Rzymowi stabilizację w regionie. Odebranie miast podległych Nabisowi miało pozbawić go dochodów. Zabranie mu okrętów odbierało Nabisowi i jego przedstawicielom możliwość poruszania się po wodach, a tym samym utrudniało mu, a nawet uniemożliwiało kontakty z władcami wrogimi Rzymowi. Zastanawiające może się wydać pozostawienie mu dwóch wielkich łodzi. Być może miało to mu umożliwić osiedlenie się w jakimś mieście portowym. Nabis został też zobowiązany do oddania wszystkich niewolników ich poprzednim właścicielom, jak również do zwrócenia zbiegów i pojmanych jeńców. Meseńczykom miał tyran oddać nie tylko ludzi, ale też wszystkie rozpoznane przez właścicieli zwierzęta i rzeczy materialne.

W wojnach prowadzonych w starożytności często używano wojsk najemnych. Było to o tyle ryzykowne, że wojska te, widząc, że szala zwycięstwa przechyla się na stronę przeciwną, uciekały do przewidywanego zwycięzcy. Wyjaśnia to, dlaczego Kwikcjusz zażądał, aby Nabis oddał żołnierzom najemnym wszystko to, co im się należało i to zarówno tym, którzy przy nim pozostali, jak i tym, którzy przeszli na stronę rzymską. Jeden z punktów umowy, zakazujący Nabisowi nawiązywania jakiegokolwiek przymierza z innymi państwami czy wypowiedzania wojny bez wiedzy i zgody Rzymu⁴¹, pozbawiał tyrana możliwości prowadzenia jakiegokolwiek polityki zagranicznej.

Poszczególne punkty narzuconego Nabisowi traktatu pokojowego konsekwentnie zmierzały do jednego celu – unieszkodliwienia go jako wroga Rzymu. Temu właśnie miało służyć odebranie mu środków materialnych (okrętów i miast nadmorskich) i pozbawienie go możliwości odbudowania potencjału politycznego

⁴⁰ *Ibidem*, s. 367–368.

⁴¹ Wymagana zgoda senatu rzymskiego na prowadzenie polityki zagranicznej przez Nabisa nie została przez Liwiusza potwierdzona, lecz z dzisiejszej perspektywy wydaje się bezdyskusyjna.

i wojskowego. Gwarancję dochowania przez pokonanego warunków umowy mieli stanowić przewiezieni do Rzymu zakładnicy. Najczęściej – tak jak w omawianym wypadku – zakładnikami były osoby bliskie władcy (synowie) i jego najważniejszym współpracownikom. Omawiany traktat jest przykładem umowy pokojowej, w której zwycięzca dyktuje warunki (nie ma w nim mowy ani o czasie do namysłu, ani o możliwości negocjowania czegokolwiek), a pokonany je przyjmuje.

Zupełnie inny przebieg miała procedura zawierania pokoju pomiędzy konsulem rzymskim a Filipem w 98 r. p.n.e., po drugiej wojnie macedońskiej. Pertraktacje pokojowe rozpoczął król Filip za pośrednictwem mediatorów, którymi mieli być ludzie z Epiku – strateg Pauzaniusz i dowódca jazdy Aleksander. Ich zadaniem było doprowadzenie do spotkania króla z rzymskim konsulem, do czego w końcu doszło w ciasnym korycie rzeki Aoos. Żądania Rzymu były następujące: *Król ma usunąć z miast załogi. Wszystkim, których pola i miasta spustoszył, ma zwrócić ich własność, którą da się udowodnić, a resztę wyrównać drogą polubownego oszacowania*⁴². Filip odpowiedział, że może oddać tylko te miasta, które zdobył, nie odda zaś tych wszystkich miast, które odziedziczył, oraz tych, które same oddały mu się w opiekę. Po krótkiej wymianie zdań oburzony Filip odpłynął, (...) *przy czym ledwo się powstrzymano od wszczęcia bitwy na pociski*⁴³. Z przytoczonego fragmentu można wysnuć wniosek, że Filip czuł się wówczas jeszcze na tyle mocny, by stawiać opór Rzymowi. Zerwanie przez niego rozmów spowodowało kontynuowanie wojny, a późniejsze pertraktacje uczyniło jeszcze trudniejszymi. Rok później, w 197 r. p.n.e., podczas walk o Opust król Filip za pośrednictwem Kwincjusza zwrócił się do Tytusa o wyznaczenie czasu i miejsca rozmów obu wodzów w sprawie warunków pokoju. Wybrano miejsce nad Zatoką Malijską, gdzie Filip usłyszał następujące żądania: *Król ma usunąć ze wszystkich miast greckich swoje załogi. Oddać sprzymierzeńcom narodu rzymskiego jeńców wojennych i zbiegów. Zwrócić Rzymianom te tereny w Ilirii, które zajął po pokoju zawartym w Epirze*⁴⁴. *Królowi Egiptu Ptolemajasowi oddać miasta, które zajął po śmierci jego ojca, Ptolemajosa Filopatora*⁴⁵. Następnie głos zabrali sprzymierzeńcy. *Przedstawiciel króla Attalosa żądał zwrotu okrętów i jeńców, wziętych w bitwie morskiej koło Chiosu*⁴⁶ *oraz odbudowy do stanu pierwotnego Nikeforionu*⁴⁷ *i świątyni Afrodyty, które ograbił i spustoszył. Rodyjczycy domagali się zwrotu Perai; jest to kraina na kontynencie, leżąca naprzeciw ich wyspy, od dawna od nich zależna. Żądali*

⁴² *Ibidem*, s. 244.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ Zawarto pokój w 205 r. p.n.e. W swojej treści stwierdzał, iż Partynia, Dimallon, Bargullon i Eugenion będą należeć do Rzymian, a Atyntania zostanie przy Macedonii, jeśli na to zgodzi się senat.

⁴⁵ T. Liwiusz, *op. cit.*, ks. 28–34, 270.

⁴⁶ Dokładny opis tej bitwy zob. Polibiusz, *op. cit.*, s. 206.

⁴⁷ Był to zamek obronny koło Pergamonu, w którym była też świątynia Afrodyty.

także usunięcia załóg z Jazosu i z Bargylii, z miasta Euromosu, a nadto z Sestosu i Abydosu nad Hellespontem. Domagali się zwrócenia Peryntosu miastu Bizancjum na warunkach dawnych stosunków prawnych, a także przywrócenia swobód wszystkim punktom handlowym i portom w Azji. Achajowie domagali się zwrotu Koryntu i Argonu. Strateg Etołów, Fajneas upomniał się o to samo co Rzymianie: *aby Filip usunął się z Grecji, a Etołom zwrócił miasta, które niegdyś prawnie i politycznie do nich należały*⁴⁸. Były to bardzo twarde warunki pokojowe – dla Filipa nie do przyjęcia. W następnym dniu rokowań Filip w rozmowie z konsulem w cztery oczy przedstawił swoje stanowisko w kwestii terytorialnej. Kwinkcjusz, przedstawiając je następnie sprzymierzeńcom, mówił: *Filip ustępuje na rzecz Rzymian z całego wybrzeża iliryjskiego. Odeśle im zbiegów i jeńców, jeśli tacy u niego są. Attalowski odda okręty i zabrane wraz z nimi załogi okrętowe. Rodyjczykom zwróci kraj, zwany Perają, z Jazosu i Baegylii nie ustąpi. Etołom oddaje Farsalos, a także Laryse; Teb nie oddaje. Achajom odstąpi nie tylko Argos, ale również Korynt*⁴⁹. Takie potraktowanie przez Filipa wojsk sprzymierzonych ze zwycięskim Rzymem wygląda na przeciąganie przez niego struny w rozmowach. Być może postępując w ten sposób i stawiając samemu warunki, częściowo zresztą podyktowanych przez Rzym, sądził, że zachęci tym zmęczone już walką wojska sprzymierzone do większych ustępstw. Jeśli rzeczywiście taki był jego zamiar, to się przeliczył. Sprzymierzeńcy nie zgodzili się bowiem na tak duże ustępstwa. Ostatecznie postanowiono przenieść rokowania na kolejny dzień. Trzeciego dnia Filip poprosił, aby dano mu czas na wysłanie poselstwa do Rzymu. Argumentował to tym, że ma dwa wyjścia: albo przyjmie warunki podyktowane przez Kwinkcjusza i sprzymierzeńców, albo te, które zaproponuje mu senat. Jakkolwiek może nas dziwić, że pokonany sam mógł wybierać warunki bardziej mu odpowiadające, Kwinkcjusz jednak zgodził się na takie rozwiązanie, a swoje stanowisko uzasadniał następująco: *Zima jest blisko i nic się nie traci, dając Filipowi czas na wyprawienie poselstwa do Rzymu. I tak przecież bez aprobaty ze strony senatu nic z tego, co by sami uzgodnili z Filipem, nie uzyskuje mocy prawnej. A można się zorientować w stanowisku senatu, dopóki zima z konieczności narzuca wojnie pokój*⁵⁰. Ustalono zatem zawieszenie broni na 2 miesiące, by posłowie obu stron mogli wysłać przedstawicieli do Rzymu. Negocjacje z senatem okazały się jednak nieskuteczne, a jedynie przeciągnęły konflikt na kolejny rok. Senatorowie mianowicie zapytali przedstawicieli Filipa, czy zamierza on usunąć się z całej Grecji? Jeśli nie, to nie może być mowy o żadnym pokoju, a wojna będzie trwać do czasu, aż Filip wycofa swoje załogi z Grecji. Ostatecznie Filip skapitulował. Akt kapitulacji nastąpił w 197 r. p.n.e. w wąwozie wiodącym do doliny Tempe. Tam właśnie, w obecności całej rady Rzymian i sprzymierzeńców

⁴⁸ T. Liwiusz, *op. cit.*, ks. 28–34, s. 270.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 273.

⁵⁰ *Ibidem*.

oświadczył, że (...) *godzi się na wszystko, co Rzymianie mu podyktowali czy sprzymierzeńcy postulowali w poprzednim spotkaniu, a co do reszty zda się na łaskę senatu*⁵¹. Uzgodniono wówczas, że gwarancję umowy będą stanowić zakładnicy oddani Rzymowi przez Filipa: jego syn Demetrios, wraz z kilkoma towarzyszącymi mu przyjaciółmi. Do uzgodnienia szczegółowych warunków układu, Filip miał wysłać poselstwo do Rzymu.

Ostateczne warunki pokoju, po zatwierdzeniu ich przez senat (co dawało im moc prawną) zostały Filipowi ogłoszone przez wysłanych w tym celu 10 fecjałów. Brzmiały one następująco: *Wszystkie miasta greckie w Europie i Azji mają otrzymać wolność i własne prawa. Z tych, które pozostawały pod panowaniem Filipa, król ma usunąć swe załogi wojskowe i tak uwolnione od nich przekazać Rzymianom przed terminem Istmiów*⁵². *Załogi ma Filip usunąć również z takich miast Azji, jak: Euromos, Pedazy, Bargylie, Jazom, Marina, Abydos, Tazos, Perrintos, ponieważ jest wola Rzymian, by i te miasta były wolne. Co do wolności Kiosu, Kwinkjusz napisze do króla bityńskiego Pruzjasza, co o niej postanawia senat i dziesięciu legatów. Filip ma zwrócić Rzymianom jeńców i zbiegów, wydać wszystkie okręty wojenne kryte pokładem, oprócz pięciu i jednego królewskiego (wielkości niemal nieużytecznej, o napędzie szesnastowiosłowych rzędów). Filip nie może trzymać pod bronią więcej niż pięć tysięcy ludzi, a słoni ani jednego posiadać. Nie może prowadzić wojny poza granicami Macedonii bez zezwolenia senatu. Wypłacić ma narodowi rzymskiemu tysiąc talentów: połowę od razu, połowę w splatach w ciągu dziesięciu lat*⁵³.

Były to niewątpliwie warunki dużo cięższe, niż te proponowane przez samego Kwinkjusza. Na uwagę zasługuje to, że decyzję w sprawie Kiosu senat oddał Kwinkjuszowi, który będąc na miejscu, miał niewątpliwie lepsze rozeznanie sytuacji. W analizowanym traktacie również widać to samo dążenie do pozbycia przeciwnika możliwości prowadzenia jakiegokolwiek polityki skierowanej przeciwko Rzymowi. Senat zabronił Filipowi prowadzenia wojen bez jego zgody oraz dokładnie określił dozwoloną liczbę żołnierzy w wojsku macedońskim.

Ostateczny tekst ustalonego traktatu pokojowego przedstawili Filipowi wysłani z Rzymu fecjałowie. Był to ostatni punkt procedury kończącej wszystkie konflikty zbrojne Rzymu. Liwiusz, ukazując rolę fecjałów w innym podobnym akcie – w ogłoszeniu pokoju między Rzymem a Kartaginą – napisał: *Fecjałom kazano udać się do Afryki dla zawarcia pokoju. Na ich żądanie zapadła wtedy w senacie uchwała w następującym brzmieniu: Mają zabrać z sobą specjalne kamienie krzemienne i specjalne święte ziele, i kiedy wódz rzymski im karze zawrzeć pokój, mają od wodza zażądać świętej murawy. Tego rodzaju trawę, daną według zwyczaju fecjałom, zrywa się na zamku*⁵⁴.

⁵¹ *Ibidem*, s. 291.

⁵² Przed najbliższym rozpoczęciem igrzysk istmijskich.

⁵³ *Ibidem*, s. 311.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 177.

Z powyższego fragmentu można wyciągnąć wniosek, iż traktat pokojowy po przegłosowaniu przez senat i zgromadzenie ludowe był przekazywany fecjałom. Ci jednak nie mogli z nim wyruszyć do wyznaczonego miejsca dopóki dopóty senat nie podjął na ich żądanie specjalnej uchwały. Fragment ten wskazuje na to, że to kolegium kapłańskie (byli nim fecjałowie) zwracało się do senatu nie z prośbą, lecz z żądaniem. Znaczyć to może, że kolegium to miało w tym wypadku w stosunku do senatu pozycję organu nakazującego, a nie tylko wykonawczego. Fecjałowie udawali się w drogę, zabierając ze sobą kamienie krzemienne i świętą trawę zerwaną na Kapitolu przy świątyni Jowisza Największego i Najpotężniejszego.

Na tle przedstawionego materiału źródłowego widać proces rozwoju rzymskiego prawa traktatowego. Rzymianie podczas powiększania swoich terytoriów na obszarze Italii korzystali pierwotnie jedynie z formy poddawania sobie poszczególnych narodów. Gdy struktura państwa zmieniła się, a sytuacja polityczna spowodowała prowadzenie wielu wojen jednocześnie, Rzymianie zaczęli korzystać z czasowego rozejmu oraz zawieszenia broni. Te nowe formy rozwiązywania problemów wojny i pokoju wynikały z potrzeby chwili – ich przyczyny tkwiły w niedoborze wojska, braku zapasów, ale też w potrzebie obchodzenia ważnych świąt religijnych lub po prostu przeczekania zimy, podczas której nie prowadzono walk. Na przełomie III i II w. p.n.e. stało się jednak jasne, że zawieszenie broni tylko wstrzymuje działania wojenne i unieruchamia wojska w danym punkcie, nie rozwiązując jednak samej kwestii spornej. Rzymianie zaczęli więc stosować w swojej polityce zagranicznej traktaty pokojowe. Od tych prostych, narzucanych pokonanemu wrogowi (można je nazwać „złymi”), aż do tych „dobrych”, tzn. zawartych w efekcie długotrwałych rokowań pokojowych, jak te, które zakończyły się podpisaniem umowy pokojowej z Filipem.

* * *

W swym historycznym rozwoju prawo międzynarodowe publiczne zmieniało się i rozwijało stosownie do potrzeb wynikających z rozwoju stosunków międzynarodowych. Pierwotnie prawo to obejmowało tylko normy wojennoprawne, później swój zakres rozszerzyło o kwestie dotyczące czasu pokoju, by z czasem uczynić z nich główny przedmiot regulacji. We współczesnym prawie międzynarodowym dominującą pozycję zajmują właśnie regulacje odnoszące się do czasu pokoju – normy ustalające ramy pokojowego współistnienia i współpracy międzynarodowej.

Jakkolwiek za pioniera prawa międzynarodowego, w tym także regulującego kwestie pokoju i wojny, uznawany jest żyjący na przełomie XVI i XVII w. Hugo Grocjusz, to jednak warto zauważyć, że już starożytni uświadamiali sobie wartość pokoju, a zatem potrzebę jego utrwalenia przez regulacje prawnomiędzynarodowe. Rozróżniali oni przy tym tzw. pokój dobry, czyli stabilny, trwały i długofalowy, oraz „pokój zły”, czyli taki, który dziś moglibyśmy nazwać quasi-okupacją.

Rzymianie, jak wynika z relacji Tytusa Liwiusza, ponad wszelką wątpliwość doceniali wartość pokoju (również w kontekście prawnym), nawet z perspektywy państwa wojującego i zwyciężającego swoich przeciwników. Dostrzegali bowiem, że właśnie stan pokoju bardziej sprzyja rozwojowi państwa, niż prowadzone przez nie wojny.

SUMMARY

Brygida Kuźniak, Katarzyna Góralczyk, Declaring War and Concluding Peace by the Roman Republic in the Light of Titus Livy Accounts. An Attempt at a Historical-Legal Analysis

The study analyses the phenomenon of declaring war and concluding peace by the Roman Republic, using the description by Titus Livy in his work *Ab Urbe condita libri CXLII*, a valuable and reliable chronicle.

A specific perspective was adopted for the considerations: the evolution of public international law, which – especially in conjunction with the description in the chronicle of Livy – has the value of a scientific innovation.

It was assumed that if modern countries, in violation of the absolute international-legal ban on the use of threats and force, continue to use this instrument of international politics, it is worthwhile to study the law of war.

It was assumed that in the process of deepening the knowledge of the law of war we should refer to history, in order to better understand, evaluate and possibly modify modern institutions of the law of war, which have their roots in the past, dating back to ancient times.

РЕЗЮМЕ

Бригида Кузьняк, Катажина Гуральчик, Объявление войны и заключение мира в Римской республике в свете свидетельств Тита Ливия. Попытка историко-юридического анализа

В публикации сделан анализ явления объявления войны и заключения мира во времена Римской республики. В качестве ценного и достоверного источника авторы использовали работу Тита Ливия *Ab Urbe condita libri CXLII*.

При этом была принята конкретная перспектива размышлений, какой является эволюция международного гражданского права, что, особенно в сочитании с описанием Ливия, обладает определенным элементом научной новизны.

Авторы считают, что поскольку вопреки юридическому международному категорическому запрету использования угрозы и силы современные государства все еще пользуются этими инструментами международной политики, следует изучать право войны.

Авторы считают, что в процессе расширения знаний о военном праве следует обращаться к истории, что бы лучше понять, оценить и по возможности модифицировать восременные институты военного права, которые свое происхождение ведут от времен античности.